

Dziś trener rozwoju osobistego, **Tadeusz Niwiński** opowiada, o swoich doświadczeniach związanych z napisania książki **JA** i co w związku z tym sprawiło mu największą satysfakcję. Serdecznie polecam!

\*\*\*

Z okazji jubileuszu też chcę odpowiedzieć na pytanie co mi dała książka "JA". Oczywiście to pytanie wymaga od autora innej odpowiedzi niż od czytelników, bo raczej nie chodzi o opisanie korzyści z przeczytania, ale o korzyści z napisania tej książki.

Od kiedy pamiętam, zawsze chciałem napisać książkę. Mój ojciec napisał i jakoś automatycznie wydawało się, że ja też powinienem to zrobić. Kiedyś, jak dorosnę. Ale z pisaniem książki jest niestety tak, że trzeba wiedzieć o czym ona będzie i dlaczego jest potrzebna. A ja nie miałem zielonego pojęcia o czym chcę pisać.

Dopiero, kiedy od 1990 roku zacząłem przyjeżdżać do Polski z silnym pragnieniem uczenia praw sukcesu, koncepcja książki stała się bardziej realna. Na pewno miałem wiele naiwności w sobie myśląc, że uczenie ludzi jak osiągać sukces to proste zadanie, ale moje intencje były czyste: ta wiedza powinna być przekazywana już małym dzieciom, a wiedziałem, że nie jest. Poznanie zasad mądrego życia i ich zastosowanie wiele zmieniło w moim życiu. Książkę miałem napisaną w 1993 roku. Wydałem ją własnym sumptem. Już samo doświadczenie z wydawaniem książki było wiele dla mnie warte. Mój brak doświadczenia jakimś cudem działał na ogół moją korzyść. Pierwszy nakład 10.000 egzemplarzy poszedł w świat w ciągu roku i w 1994 roku trzeba było drukować następne wydanie.

Kilka lat później "JA" znalazła się na **"Złotej liście"** książek polecanych przez inicjatywę **"Cała Polska czyta dzieciom"**

. Było tam wtedy 80 książek w ośmiu grupach wiekowych i do dzisiaj dobrze pamiętam, że w grupie wiekowej od 12 do 14 lat siedem książek to były tłumaczenia. Tylko trzech polskich autorów tam trafiło: Sienkiewicz, Prus i ja. Kiedy to zobaczyłem, poczułem niesamowitą satysfakcję i trudne do opisanego poczucie, że zrobiłem coś naprawdę dobrego.

Gdybym miał dzisiaj wybrać jedną rzecz, która była najwspanialszą nagrodą za (duży!) wysiłek napisania i wydania książki "JA", to byłoby to właśnie "posadzenie mnie na jednej ławce" z Sienkiewiczem i Prusem. To poczucie obcowania z najtęższymi umysłami na świecie. Dla takich przeżyć warto działać i wysilać się mimo przeszkód i czasem olbrzymich trudności.

Ty też możesz to osiągnąć i tego Ci życzę!